

*Echo przeszłości*

Stara willa na skraju lasu od lat owiana była złą sławą. Mieszkańcy pobliskiej wioski mówili, że po zmrok słychać z niej dziwne dźwięki: skrzypienie schodów, szepty, czasem płacz dziecka. Nikt nie odważył się tam wejść od dekad, aż do dnia, w którym do wioski przyjechała Lena.

Była młodą studentką historii szukającą materiałów do pracy magisterskiej o zapomnianych miejscach Dolnego Śląska: ciekawa świata, uparta i nieco zbyt odważna. Gdy usłyszała o willi, natychmiast zapragnęła ją zbadać. Miejscowi próbowali ją odwieść, ostrzec przed „kłutwą starego domu”, ale uśmiechnęła się i powiedziała:

-Duchy nie istnieją, ale jeśli istnieją, to warto je poznać.

Uzbrojona w rzeczy niezbędne, wyruszyła wieczorem w stronę willi. Słońce już zaszło, a na horyzoncie zbierały się ciężkie chmury. Droga przez las była długa, ale dziewczyna dotarła w końcu do porośniętej bluszczami starej bramy. Przeszła przez nią ostrożnie, czując, jak chłód zaczyna wpełzać jej pod kurtkę. Willa wyglądała, jakby zatrzymał się w niej czas. Okna były wybite, dach miejscowo zawalony, ale drzwi były uchylone. Lena weszła do środka, a powietrze natychmiast wypełnił zapach kurzu i wilgoci. Każdy krok echem odbijał się od ścian. W pierwszym pokoju jej oczom ukazały się zepsute meble, porwane zasłony i kominek, w którym dawno temu ktoś ostatni raz palił ogień. Obok leżał porzucony album. Otworzyła go ostrożnie. Były tam czarno-białe zdjęcia, niektóre były całkiem wyblakłe. Ledwo rozpoznała jakąś rodzinę; mężczyznę w mundurze, kobietę o surowym spojrzeniu i dwoje dzieci. Na ostatniej stronie ktoś napisał: „Nigdy nie wrócili. 1945”. Lena poczuła dreszcz. Nie ze strachu, ale z ekscytacji. To mogła być wielka historia. Weszła głębiej. Schody prowadziły na piętro. Skrzypiały głośno, ale utrzymały jej ciężar. Tam w jednym z pokoi, znalazła coś co zmroziło jej krew w żyłach. Na środku podłogi leżała lalka nieruszona, czysta, jakby ktoś właśnie ją tam położył. Lena pochyliła się, by ją podnieść, gdy nagle ... coś zaszurało za nią. Odwróciła się gwałtownie. Pusto. „Pewnie szczury” - pomyślała, próbując się nie śmiać z nerwów. Ale potem usłyszała coś jeszcze. Szept. Cichy i ledwo słyszany jak oddech:

-Zostaw to !!!- powiedział głos.

Lena zamarła. Spojrzała na lalkę. Jej oczy szklane i zimne, zdawały się ją obserwować.

-Kto to jest? - zawołała, ale odpowiedziało jej tylko echo.

Uciekła czym prędzej z pokoju. Kiedy była już przy drzwiach zatrzymała się. Coś w niej, może ciekawość, kazało jej wrócić. Westchnęła, zacisnęła zęby i weszła z powrotem na górę. Lalka wciąż leżała tam, gdzie wcześniej. Ale teraz obok niej leżał klucz stary, żelazny, pokryty rdzą. Dziewczyna podniosła go. Po chwili poszukiwań znalazła małe drzwi w ścianie ukryte za półką. Włożyła klucz. Pasował idealnie. W środku była wąska, ciemna klatka schodowa. Prowadziła ona w dół jak do piwnicy. Zeszła ostrożnie, delikatnie stawiając każdy krok. Latarka ledwo oświetlała schody. W końcu dotarła do niewielkiego pomieszczenia. Były tam stare dokumenty, metalowe skrzynie oraz

regał z jedną książką. Otworzyła ją. W środku znalazła dziennik. Należał do mężczyzny ze zdjęcia. Opisywał, jak pod koniec wojny ukrywali w willi ważne dokumenty, listy, zapiski, a nawet dzieł sztuki po to, by nie wpadły w ręce nazistów. Ostatni wpis mówił o tym, że rodzina miała uciec, ale coś im przeszkodziło. Lena zrozumiała że znalazła coś znacznie większego niż materiał do pracy magisterskiej. To była prawdziwa historia, zaginiona część przeszłości. Kiedy wychodziła z piwnicy, usłyszała jeszcze jeden szept. Tym razem nie był przeraźliwy, lecz spokojny. -Dziękujemy. Odwróciła się, ale nikogo nie było.

Nazajutrz wróciła do willi z ekipą badawczą. Dokumenty trafiły do archiwom, a historia rodziny została opowiedziana światu. Willa przestała być przeklętym miejscem i stała się pomnikiem pamięci. A Lena? Napisała pracę zdobyła nagrodę, ale częściej wspominała nie sukcesy, lecz tamten szept. Cichy dowód na to, że przeszłość nigdy nie milknie. Trzeba tylko umieć ją usłyszeć.